Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

WYDAWNICTWO UMCS

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. VII SECTIO N 2022

ISSN: 2451-0491 • e-ISSN: 2543-9340 • CC-BY 4.0 • DOI: 10.17951/en.2022.7.347-366

Egzystencjalne spojrzenie na „Opowiadania Muminków". Filozoficzny komentarz do „Muminków. Droga do dojrzałości" Olgi Tokarczuk

An Existential Look at "Moomin Stories": A Philosophical Commentary on Olga Tokarczuk's "Moomins: Road to Maturity"

Ewelina Zygan

Uniwersytet Śląski w Katowicach. Wydział Filologiczny
ul. Uniwersytecka 4, 40-007 Katowice, Polska
e.zygan@gmail.com
https://orcid.org/0000-0001-8679-3133

Abstract. The article is a philosophical commentary on Olga Tokarczuk's therapy program *Moomins: Road to Maturity*. The main goal of the article is to show the existential background of *Moomin Stories*, and thus go beyond the interpretation proposed by the Nobel Prize winner in the perspective of depth psychology. The article emphasizes the adoption of a different attitude towards Tokarczuk's reading of *Moomins*, which is reductionist and deterministic. Meanwhile, the existential interpretation allows for a critical discussion of the assumptions adopted in the psychological and developmental reading of the Nobel Prize winner.

Keywords: existentialism; philosophy; psychology; Moomins; determinism; personality; education

Abstrakt. Artykuł stanowi filozoficzny komentarz do programu terapeutycznego *Muminki. Droga do dojrzałości* Olgi Tokarczuk. Jego głównym celem jest ukazanie egzystencjalnego zaplecza *Opowiadań Muminków*, a tym samym wyjście poza zaproponowaną przez noblistkę interpretację w perspektywie psychologii głębi. Autorka artykułu akcentuje zajęcie odmiennej postawy

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

wobec odczytania *Muminków* przez Tokarczuk, które jest redukcjonistyczne i deterministyczne. Tymczasem interpretacja egzystencjalna pozwala podjąć krytyczną dyskusję nad założeniami przyjętymi w odczytaniu psychologiczno-rozwojowym noblistki.

Słowa klucze: egzystencjalizm; filozofia; psychologia; Muminki; determinizm; osobowość; edukacja

WPROWADZENIE

Olga Tokarczuk w wykładzie noblowskim, przedrukowanym potem w *Czułym narratorze*, wyznała:

> Całe życie fascynują mnie wzajemne sieci powiązań i wpływów, których najczęściej nie jesteśmy świadomi, lecz które odkrywamy przypadkiem, jako zadziwiające zbiegi okoliczności, zbieżności losu, te wszystkie mosty, śruby, spawy, łączniki, które śledziłam w *Biegunach*. Fascynuje mnie kojarzenie faktów, szukanie porządków. W gruncie rzeczy – jak wierzę – pisarski umysł jest umysłem syntetycznym, który z uporem zbiera wszystkie okruchy, próbując z nich na nowo skleić uniwersum całości. Jak konstruować swoją opowieść, żeby umiała unieść tę wielką konstelacyjną formę świata? (Tokarczuk 2020: 280)

Nie powinien więc dziwić fakt, że skłonność Tokarczuk do syntezy, która zapewne sprawdza się w materii literatury, przydaje się również na gruncie psychologii, dyscypliny noblistce szczególnie bliskiej, wszak związanej z jej wykształceniem i zawodem, który przed laty wykonywała. Czuły narrator ma przecież pomieścić w sobie całą kakofonię głosów, a filtrując ją przez swą wrażliwość, tworzyć opowieść, podczas której odległym światom/opowieściom, a tym samym ludziom, będzie do siebie bliżej. Właśnie – bliżej. Opowieść ma nie tylko skłaniać do przyglądania się sobie, lecz także – dzięki stworzeniu takiej możliwości – dać szansę na ogląd relacji z innymi.

Ta dyspozycja literatury jest szczególnie ważna w czasach definiowanych przez różnego rodzaju kryzysy. W moim odczuciu edukacja polonistyczna, choć to pewnie niełatwe zadanie, może na tę okoliczność stworzyć szkolny zestaw ratunkowy w myśl tego, o czym przekonuje Ryszard Koziołek (2019: 18): „[…] czytanie, rozumienie i używanie literatury to rodzaj zestawu ratunkowego, z którego trzeba skorzystać przed wypadkiem, ponieważ jego ratunkowa funkcja polega na symulowaniu katastrofy lub problemu i umożliwia ich antycypację". W takim ujęciu edukacja polonistyczna jawi się jako projekt nie tylko terapeutycznego myślenia o współczesności, lecz również prewencyjnego myślenia o przyszłości. Jego zasadniczym elementem powinno być budowanie

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

zdrowych relacji z samym sobą oraz z innymi. O pilnej potrzebie takiej kompozycji edukacji, a w konsekwencji także świata, pisze zarówno Tokarczuk, jak i badacze oraz badaczki podkreślający konieczność obrania kursu na wrażliwość i odpowiedzialność. Wystarczy przytoczyć choćby głos Urszuli Zajączkowskiej, która dostrzega w społeczności mchów zalecany i ludziom wzór współżycia: „Mchy, mokre dywany, dawne pogłosy zdań ewolucji, wciąż tu są. […] Mchy, rośliny pierwotne, wspierające się, nawadniające, wrażliwe na środowisko. Ale tylko razem" (Zajączkowska 2019: 90). W tym kontekście nie sposób pominąć stanowiska warszawskiej psycholożki Magdaleny Budziszewskiej, zajmującej się postawami wobec katastrofy ekologicznej. Przekonuje ona, że szkoła w obliczu rozmaitych kryzysów powinna zamienić obowiązujący w niej język rywalizacji na kod miłości (Zielińska 2021).

Warto przypomnieć te teksty literackie, które – choć od dawna są w kanonie – domagają się nowej lektury, dostrojonej do potrzeb młodego człowieka w trzeciej dekadzie XXI wieku. Zaznaczam jednak, że rezygnuję z dookreślenia wieku wspomnianego „młodego człowieka", który staje się przede wszystkim adresatem istotnych treści, a nie podmiotem, w najgorszej sytuacji zaś przedmiotem dydaktycznych i metodycznych interwencji. Uznając uniwersalność sagi opowiadającej o Muminkach, trudno jest mi o niej myśleć w kategoriach „lektury szkolnej". A jeżeli już, to bliższa jest mi refleksja dotycząca „powracającej lektury", dzięki której możliwe staje się kolejne spotkanie z książką, ale w zmienionych kontekstach. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Przemysława Czaplińskiego, który twierdząc, że czytamy tak, jak nas wychowano do komunikacji, podkreślił: „Społeczeństwo, które czyta na sto sposobów, pożywi się przy jednej, nawet kiepskiej książce; społeczeństwo, które czyta w jeden sposób, pozostanie głodne nawet w bibliotece Babel" (Czapliński 2005: 63). Jednym słowem, w niniejszym artykule chcę przypomnieć o potencjale *Opowiadań Muminków*, który – jak mam wrażenie – nie jest doceniony przez szkołę.

Na gruncie polskim został on zauważony dość wcześnie. Pierwszym syntetycznym tekstem poświęconym Muminkom był artykuł Anny Kamieńskiej *Traktat o historii Muminków* (1971: 87). Nie sposób wymienić wszystkich polskich muminkologów[1], ale można wskazać kilka tekstów, które wniosły ważne rozpoznania interpretacyjne. Należą do nich: publikacja pokonferencyjna *Świat Muminków*, w której pomieszczono znakomite szkice, m.in. Michała

[1] Nie mogę jednak pominąć tych badaczy, których rozpoznania trudno zignorować. Są to: Alicja Baluch, Małgorzata Baranowska, Zofia Beszczyńska, Ewa Bisewska, Kinga Dunin, Jolanta Hartwig-Sosnowska, Maria Machowska, Joanna Papuzińska, Michał Rogoż, Ewa Świerzewska, Janina Wieczerska, Iwona Gralewicz-Wolny.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

Błażejewskiego (1995) i Grzegorza Leszczyńskiego (1995), a także najnowsze publikacje: *Zgoda na siebie. Przełamywanie imperatywu socjalizacji w cyklu o Muminkach autorstwa Tove Jansson* Aleksandry Korczak (2016) oraz *Filozoficzne i translatoryczne wędrówki po Dolinie Muminków* Hanny Dymel-Trzebiatowskiej (2019).

Cytat z *Czułego narratora* rozpoczynający mój szkic nie jest przypadkowy. Tokarczuk nie tylko wykazała żywe zainteresowanie Muminkami, lecz także zainspirowały ją do opracowania programu do warsztatów terapeutycznych, które zostały wydane w 1994 roku pt. *Muminki. Droga do dojrzałości*. W niewielkich rozmiarów książeczce podjęta została kwestia tego, w jaki sposób w procesie kształcenia poruszać z dziećmi tematykę holistycznie pojmowanego samopoznania. Tokarczuk zwraca uwagę na osobliwość tych utworów na tle literatury dziecięcej, podkreślając ich korelacje z baśniami czy mitami oraz wyjątkowe przesłanie archetypiczne, jakie za sobą niosą. Co prawda, mimo że baśnie podejmują tematy związane z odwiecznymi problemami egzystencjalnymi, to często nie wprost, lecz w sposób metaforyczny ukazują próby rozstrzygnięcia takich kwestii. W opowiadaniach Tove Jansson jest zaś odwrotnie, to czytelnik bowiem bezpośrednio obcuje z trudnymi treściami. To właśnie dzięki nim fińskiej, ale piszącej po szwedzku autorce[2] udaje się zarówno przedstawić – jak pisze Tokarczuk – jasną stronę życia człowieka, jak i zaprosić dziecko (i nie tylko!) do przyjrzenia się kwestiom stanowiącym uniwersalne aspekty ludzkiej egzystencji. Zrobiła to na tyle skutecznie, że – poirytowana sukcesem książeczek – miała powiedzieć: „Nie będę w stanie napisać już nic więcej o tych szczęśliwych idiotach" (Westin 2012: 12).

Interpretując opowiadania o Muminkach, Tokarczuk podąża tropem psychologicznym, szczególnie psychologii głębi, w tym psychoanalizy. Koncentruje się na problemach osobowościowych człowieka. Tak inspirująca optyka jest z pewnością ciekawym zabiegiem interpretacyjnym, niemniej zdaje się nie wyczerpywać całego potencjału związanego z egzystencjalnym odczytaniem dzieł Jansson. Interpretacja filozoficzna natomiast zapraszałaby czytelnika do krytycznego spojrzenia na dane zagadnienia z różnych perspektyw, pozwalając pogłębić namysł nad rozpatrywanymi treściami, w moim odczuciu przekraczającym tezy, jakie w *Muminkach. Drodze do dojrzałości* uwypukliła Tokarczuk, podejście psychologiczne proponowane przez noblistkę odczytuje bowiem dane treści, zawężając je do odpowiedzi m.in. na pytania: Dlaczego? Co może być przyczyną? Co z tego wynika?

[2] W Finlandii obowiązują dwa języki: fiński i szwedzki.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

Proponuję komentarz do terapeutycznego tekstu noblistki, którego ambicją nie jest podawanie w wątpliwość ustaleń Tokarczuk, lecz rozczytanie jej propozycji w kontekście idei filozoficznych, które u autorki *Biegunów* funkcjonują pod ogólnym pojęciem „egzystencjalizmu"[3]. Dlatego też, zainspirowana koncepcją czytania zaproponowaną przez Tokarczuk, pragnę nawiązać do myśli takich jego przedstawicieli jak Karl Jaspers, Martin Heidegger, Jean Paul Sartre czy Albert Camus, których idee w znakomity sposób mierzą się z zagadnieniami sensu życia, stosunku wobec świata, siebie i innych, śmierci, a także z kategoriami wolności czy odpowiedzialności.

Tokarczuk pisze:

> Dorosłego czytelnika *Muminków* kusi, nawet jeżeli dzieje się to nieświadomie, żeby ujrzeć w Muminkach swego rodzaju typologię, zbiór kategorii, w które można ująć ludzkie doświadczanie świata. Dla umysłu dziecka, które przecież konkretnej wiedzy o świecie nie posiada, Muminki stają się nośnikami ludzkich cech psychicznych *a priori*. Przyglądając się im, obcując z nimi i uczestnicząc w ich przygodach, dziecko otrzymuje jakby opis rzeczywistości psychicznej „w pigułce". Widzi jasno określone typy postaci, ich postawy, co z pewnością pozwoli, ekstrapolując je, na budowanie podstaw wiedzy o tym, „jacy są ludzie" i „jaki jest świat". (Tokarczuk 1994: 2)

Postulat odniesienia do egzystencjalizmu jako nurtu filozoficznego wydaje się niezbędny co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, obierając perspektywę psychologii głębi, Tokarczuk ukazuje interpretację wybranych postaci dokonaną przez pryzmat kategorii psychologii rozwojowej dziecka, zadając tym samym istotne przecież pytania o prawidłowości i zaburzenia. Kwestia ta wydaje się problematyczna w ujęciu filozoficznym z uwagi na dyskusyjny charakter rozstrzygnięć dotyczących normy i patologii rozwojowej, a przez to wymaga filozoficznego rozświetlenia. Po drugie, co niejako wynika z powodu pierwszego, godząc się na optykę zaproponowaną przez noblistkę, nietrudno o błąd myślowy związany z redukcjonizmem psychologicznym i kulturowym. Przyjmuje się bowiem, że kategorie diagnostyczne (tak niezbędne w psychologii), które powstają w kontekście kulturowym, są z uwagi na stan wiedzy zawsze tworem relatywnym; co więcej, są silnie zobiektywizowane, a człowiek dzięki

[3] Rezygnuję z komentarza do drugiej części publikacji Tokarczuk, poświęconej praktycznemu zastosowaniu zaproponowanych przez nią interpretacji poszczególnych opowiadań. Jako absolwentka polonistyki i filozofii nie dysponuję kompetencjami pozwalającymi na ogląd metodyki warsztatów terapeutycznych.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

nim widziany jest przez pryzmat typu i prawidłowości. Wszystko to sprawia, że fundamentalne dla egzystencjalizmu założenie dotyczące jednostkowości/wyjątkowości człowieka zostaje rozmyte, czego konsekwencją jest podważenie takich cech człowieka jak niepowtarzalność i wolność, które uwalniając go od wszystkich kategorii i typologii, jednocześnie skazują go na samego siebie oraz na własne wybory (zob. np. Stanowski 1958). Perspektywa egzystencjalizmu w rozumieniu filozoficznym jest więc nadrzędna wobec wszelkiego kategoryzowania i ustaleń typologicznych. Co prawda, w swym tekście noblistka zwraca uwagę na egzystencjalny wymiar przeżyć Muminków, niemniej traktuje go niejako wtórnie wobec kwestii psychologicznych, którymi próbuje ująć to, co niepowtarzalne w indywidualnym zmaganiu jednostki z losem.

O „CZYSTOŚCI TYPÓW"

Akcentowana przez Tokarczuk „czystość typów" obecnych w opowieściach o Muminkach, których cechy są – jak pisze – jednoznaczne, z jednej strony (i to jest szczególnie istotne dla autorki) ułatwia dzieciom zrozumienie siebie i innych, lecz z drugiej utrudnia zrozumienie złożoności ludzkiej psychiki, ponieważ w „prawdziwym" życiu dzieci nie będą się kontaktować wyłącznie z „czystymi typami" (o ile o takich w ogóle można mówić).

Istotne wydaje się również to, że zachowania charakterystyczne dla „czystych typów" osobowości będą się ujawniać w zależności od kontekstu sytuacyjnego, co oznacza, że to samo dziecko (np. pojmowane przez inne jako „Buka", o której w dalszej części pracy) będzie realizowało zupełnie inne zachowania – nie do końca spójne z typologią mającą wyczerpywać cechy jego osobowość. Tokarczuk przy próbie ukazania cech mitycznych i baśniowych w przygodach Muminków odwołuje się bowiem nie tylko do Brunona Bettelheima, lecz także do koncepcji archetypów Carla Gustawa Junga, stanowiących swego rodzaju prototypy czy praobrazy, z którymi ma się utożsamiać dziecko. Kontekst, który przywołuje, sprawia, że perspektywa, jaką przyjmuje, ogranicza się do wymiaru psychologicznego ludzkiej egzystencji: „[…] archetypy są odbiciem instynktownych, to znaczy psychicznie koniecznych, reakcji na określone sytuacje: dzięki wrodzonym predyspozycjom doprowadzają – omijając świadomość – do takiego postępowania, które wynika z konieczności psychicznych" (Jacobi 1993: 62, za: Tokarczuk 1994: 3).

Noblistka charakteryzuje wybrane przez siebie postaci z opowiadań o Muminkach, szeregując je – jak pisze – „w pewnej rozwojowej kolejności" (Tokarczuk 1994: 1), mającej odpowiadać ludzkiej drodze (ku) dojrzałości.

Problem polega na tym, że w perspektywie filozoficznej muszą pojawić się pytania nie tylko o kryteria dojrzałości, które z racji jednostkowości egzystencji

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

wymagają każdorazowo odpowiedzi na pytanie, jak poszczególna osoba chce realizować dane kryteria (jakie?) w sytuacji, w której się znajduje, lecz również o to, co oznacza bycie dojrzałym, kiedy dojrzałość się osiąga i w czym się ona przejawia. Jak widać, kategoria dojrzałości jest zależna także od kontekstu społeczno-kulturowego. W związku z tym jaką dojrzałość ma na myśli Tokarczuk? Wprawdzie kończy swój tekst ukazaniem postaci Mamy Muminka jako wzorca, akcentując przy tym prostą, zrozumiałą rzekomo dla dziecka definicję, że być dojrzałym „to być sobą i robić swoje, kochając i szanując prawa świata" (tamże: 15), każdy z wymienionych tu elementów wymaga jednak pogłębienia i wyjaśnienia. Co znaczy być sobą? Jakie są prawa świata? Na czym polega „robienie swego"? To ważne pytania, kryjące w sobie mnóstwo problematycznych kwestii, które mogą stanowić zaproszenie do sokratejskiej dyskusji (np. do klaryfikacji pojęć, wydobywania wiedzy, pogłębienia refleksji nad daną kwestią, spojrzenia na treści z różnych perspektyw itp.).

TI-TI-UU

Pierwszą postacią, jaką Tokarczuk poddaje analizie, jest Ti-ti-uu – zwierzątko, któremu Włóczykij podczas jednej ze swoich wypraw nadał właśnie to imię. Moment ten noblistka nazywa „wyłanianiem się świadomości ja" (tamże: 3); jest on charakterystyczny dla „stadium 2–3-letniego dziecka, którego ego zaczyna się właśnie wyodrębniać" (tamże). Omawiane zjawisko zostało powiązane z tym etapem rozwojowym, kiedy *ja* dziecka wyłania się z symbiozy z matką: „wyprowadziłem się ze starego mieszkania i zacząłem żyć na dobre" (Jansson 1997: 19, za: Tokarczuk 1994: 3), kiedy *ja* staje się kimś osobnym; stąd tak ważne jest wyznaczanie granic (również przez dorosłych) oraz mówienie „nie" – swoisty bunt dziecka, na co Tokarczuk wskazuje w dalszej części wywodu. Sensy, jakie zawiera opowieść o Ti-ti-uu, można odczytywać również w inny sposób – jako opowieść zapraszającą do refleksji, co to znaczy być konkretnym *ja*, czym jest bycie sobą jako kimś niepowtarzalnym, kto osobiście będzie podejmował działania/wybory i jak się do nich ustosunkowuje. Ti-ti-uu mówi: „Teraz jestem osobą, która należy do siebie, i wszystko, co się dzieje, ma znaczenie. Nie dzieje się bowiem »w ogóle«, ale wydarza się mnie" (Jansson 1997: 24, za: Tokarczuk 1994: 3). Można więc uznać, że w takim ujęciu posiadanie imienia stawia każdego, nie tylko dziecko, przed pytaniem o prawdziwość naszego doświadczania i przeżywania świata.

Mały bohater przy nadawaniu mu imienia mówi: „Kiedy nie miałem imienia, rozumiesz, biegałem tylko i najwyżej przeczuwałem to czy owo na temat tego czy owego, a wydarzenia trzepotały wokół mnie; czasem były niebezpieczne, czasem nie, ale nic nie było prawdziwe, rozumiesz?" (tamże).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

Zastanawiające jest to, co oznacza postulowana przez Ti-ti-uu prawdziwość. Warto zauważyć, że zanim wspomniane imię zostało bohaterowi nadane, świat był taki sam, jednak zmienił się dla niego w momencie odkrycia swojego *ja*. Warto w tym miejscu wprowadzić kategorię autentyczności, lecz w jej egzystencjalnym sensie, który oznacza, że świat jest doświadczany indywidualnie przez każdą jednostkę. Takie doświadczanie prawdziwości zakłada swego rodzaju osobiste i niepowtarzalne uczestnictwo w świecie, które przejawia się m.in. w zajmowaniu postawy wobec kogoś lub czegoś, co implikuje również kwestie moralne. Odsłaniając swoje *ja*, robię to nie tylko względem siebie, lecz przede wszystkim wobec innych. Bez informacji drugiego człowieka moje *bycie w świecie* będzie niepełne, to inni bowiem nierzadko są lustrem dla naszych postaw czy zachowania. Wyjście ku drugiemu rozpoczyna metafizyczny dialog, w którym paradygmaty moralne są o tyle konieczne, o ile traktuję drugiego jako podmiot.

Tokarczuk dalej pisze, że nadanie imienia stanowi jednocześnie przyjęcie danej jednostki do społeczności. Konstatacja ta wydaje się dość optymistyczna, wszak włączenie do ludzkiego świata wydaje się być nobilitujące, związane z kategoriami wspólnoty i akceptacji. Z punktu widzenia filozoficznego włączenie jednostki do społeczności jest jednak bardziej problematyczne. Człowiek, dzięki nadaniu imienia, wyłania się z *natury*, by zostać włączonym do *kultury*, co z kolei wymaga od niego przyjęcia ról społecznych, a co za tym idzie powoduje utratę pierwotnej niewinności bycia, implikowanej przez nieświadomą kondycję naturalną, oraz jednoczesne ryzyko „roztopienia się" w zbiorowości. Wejście do ludzkiego świata stawia nowe wyzwania związane ze świadomym funkcjonowaniem, z wolnością i odpowiedzialnością za własne wybory, troską o autentyczność bycia wobec ryzyka „rozpłynięcia się" w tym, co masowe, co nie jest własne. Z jednej strony wkroczenie do świata samowiedzy można zinterpretować jako utratę niewinności, utratę rajskiej kondycji, a z drugiej – jako wejście na drogę świadomej indywidualności, wolności i dramatów, związanych z ciężarem decyzji dotyczących kształtu własnego życia, ale też tego, czym jednostka uczyni samą siebie. Tylko człowiek stoi bowiem przez zadaniem samookreślenia; nie mając własnej *natury*, inaczej niż zwierzęta[4], każdorazowo projektuje siebie:

[4] Należy uwzględnić tutaj treści związane z antropologią filozoficzną i kulturową, gdzie zwierzęta są determinowane instynktami i dość szybko po urodzeniu dostosowane są do samodzielnego życia. Człowiek zaś jest niekończącym się „projektem do zrobienia" – nieustannie się „aktualizując", projektuje siebie, co finalnie ma przełożyć się na jego lepsze funkcjonowanie w świecie (zob. np. Gehlen 2001).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

> […] ale jeżeli rzeczywiście egzystencja wyprzedza istotę, to człowiek jest odpowiedzialny za to, czym jest. Tak więc pierwszym krokiem egzystencjalizmu będzie uświadomienie człowiekowi, czym jest on sam, i złożenie na niego całkowitej odpowiedzialności za własne istnienie. Ale mówiąc, że człowiek jest odpowiedzialny za siebie, chcemy powiedzieć, że jest on odpowiedzialny nie tylko za swą własną indywidualność, ale również za wszystkich innych ludzi. (Sartre 1998: 28–29)

Jest to akt dramatyczny, o którego doniosłości łatwo można zapomnieć, ulegając iluzji słuszności wyboru przez naśladownictwo wzorców, odgrywanie ról w teatrze społecznego życia. Wolność może zostać bowiem łatwo utracona, a czasami jednostce trudno jest znosić jej brzemię. Filozofowie egzystencjalni uwypuklają zagrożenie jednostkowego projektu nie tylko przez ryzyko zagubienia się w tym, co powszechne, lecz także przez konfrontację z „projektem innego" (Sartre 2007: 640–650), który np. nadaje nam imię, a przez to włącza w swój obraz tego, czym być powinniśmy.

NINI

Koleją postacią, którą opisuje noblistka, jest Nini – dziewczynka, którą zaopiekowała się Mama Muminka. O ile u Ti-ti-uu mamy do czynienia z konstytuowaniem się podmiotu, jego tożsamości, o tyle Nini „może stać się w sensie emocjonalnym" (Tokarczuk 1994: 5). Ciotka nie okazywała Nini żadnych uczuć, na domiar złego na co dzień w swoich wypowiedziach adresowanych do dziecka posługiwała się przede wszystkim ironią. Konsekwencją postawy przyjętej przez „opiekunkę" względem dziewczynki było to, że „kontury dziecka zaczęły blednąć i zacierać się" (Jansson 1997: 154, za: Tokarczuk 1994: 5), a Nini stawała się coraz bardziej niewidzialna. Kiedy Mama Muminka, postrzegana jako uosobienie spokoju, ciepła i bezpieczeństwa, obdarowuje Nini wszystkim tym, czego jej brakowało (daje miłość, ciepło, akceptację czy otwartość), dziewczynka zaczyna stopniowo odzyskiwać kontury swojego *ja*.

Podczas lektury tego opowiadania istotne wydawać się może przede wszystkim odczytanie tego, co znaczy niknąć czy tracić wspomniane kontury. Historia Nini uczy, że odzyskiwanie „widzialności"[5] jest uzależnione od innych osób, a nie

[5] Opowiadanie o niewidzialnym dziecku weszło do tomu *Opowiadań z Doliny Muminków*. Hanna Dymel-Trzebiatowska (2019: 63) przypomina, że w oryginale cały tom nosi tytuł *Det osynliga barnet* (*Niewidzialne dziecko*), co dowodzi, że „niewidzialność" odgrywa niebagatelną rolę. Gdańska badaczka podkreśla, że ogromny wpływ na twórczość Jansson, a już na pewno na opowiadanie o niewidzialnym dziecku, miała Karen Horney, niemiecka psychiatra i psychoanalityk. Jansson posiadała jej książki, a jedna z nich (*Nerwica a rozwój człowieka*) była jej lekturą

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

od samej zainteresowanej, a przecież Nini – w przeciwieństwie do wcześniej przywołanego bohatera – ma już imię i może o nie zawalczyć, wypowiedzieć się we własnym imieniu, zbuntować się, nadając sobie kształt od wewnątrz (Jaspers 2020: 345–347). Tokarczuk za Jansson pisze, że atmosfera, jaką wytworzyła Mama Muminka wokół Nini, daje dziecku prawo zarówno do miłości, jak i do gniewu. Z jednej strony docenia więc w prozie autorki *Muminków* obrazowane schematy psychologiczne, które przecież pomagają wyrazić siebie, ale z drugiej strony odczytanie tekstów zaproponowane przez noblistkę może sugerować interpretację, w której jednostka ukazana jest jako całkowicie zależna od środowiska determinującego kształt jej rozwoju.

Warto w tym miejscu przywołać Sartre'a i jego koncepcję „złej wiary", polegającą na tym, że jednostka pozbawiona jest wolności wyboru i samodzielnego myślenia oraz pozostaje zależna od różnego rodzaju uwarunkowań. Człowiek „przygnieciony" odpowiedzialnością wyboru będzie przyjmował gotowe role, mające zapewniać mu dane wartości i znaczenie, którego już sam nie będzie musiał tworzyć. W takich okolicznościach człowiek przestaje działać i żyć jako podmiot doświadczający swej wolności (w tym wolności wyboru) na rzecz stawania się przedmiotem, pełniącym określoną z góry funkcję. „Żyć w złej wierze" to – innymi słowy – odwracać się od własnej wolności i konstytuowania własnego znaczenia (Sartre 1965: 95–97, 329). Trudno oczywiście zgodzić się z tezą, że Mama Muminka działała na szkodę małej Nini, proponując życie m.in. według jej zasad moralnych, a ta pozwoliła sobie na zaniechanie, przyjmując jej pomoc. Dramatyczna sytuacji Nini wymagała bowiem natychmiastowej interwencji i tylko taka mogła przynieść zadowalające efekty. Uzupełniając psychologiczną lekturę Tokarczuk inspiracjami pism Sartre'a, probuję jedynie zasygnalizować, że konstruowanie siebie nie jest aktem jednorazowym i skończonym, lecz każdorazowo wymaga od człowieka ryzyka podejmowana decyzji, wszak tworzenie siebie, podobnie jak wolność, nie jest dane, lecz zadane.

obowiązkową. Koniecznie w tym miejscu należy przytoczyć uwagę Boel Westin, biografki Jansson, która w tytułowej bohaterce opowiadania dostrzega *alter ego* Jansson. Jak się okazuje, pisarka była tak przytłoczona pracą nad serią i sfrustrowana utożsamianiem jej z „Mamą Muminków" (jak na ironię, jej biografia powiela ten wzorzec!), że skorzystała z pomocy psychoterapeuty. Opowiadanie o Nini, które w dużej mierze pozwoliło Jansson znaleźć równowagę, a więc miało charakter terapeutyczny, zostało bardzo ciepło przyjęte przez czytelników, a krytycy okrzyknęli Jansson mianem terapeutki (zob. Westin 2012: 334).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

WŁÓCZYKIJ

Postać Włóczykija noblistka odczytuje przez pryzmat typowych prawidłowości okresu adolescencji. Podkreśla to, co dla bohatera jest trudne, z czym przyszło mu się mierzyć, czyli wartościowanie zastanego świata, sprawdzanie sensu norm oraz podejmowanie „próby zerwania symbiotycznej więzi z rodziną i szukanie nowej płaszczyzny relacji opartej na partnerstwie" (Tokarczuk 1994: 6). Wszystkie te działania wpisane są w doświadczenia nabywane w drodze ku dojrzałości.

Niekończące się pielgrzymowanie Włóczykija można jednak spróbować odczytać w perspektywie egzystencjalnej jako uniwersalny obraz życia ujmowanego w kategoriach drogi, która jest niepowtarzalna w swym jednostkowym przebiegu. Drogę tę nie tylko można rozumieć jako przemierzanie czasu od narodzin do śmierci, lecz także można dostrzec w niej potencjał poznawania tych pokładów ludzkiej egzystencji, które łączą się z transgresją własnego *ja*. Taka perspektywa pozwala widzieć życie człowieka w bardziej uniwersalnych ramach, nieograniczających się jedynie do kontekstu psychicznego dojrzewania dziecka. Człowiek w proponowanej optyce pozostaje w sytuacji archetypicznie identyfikowanej z kondycją podróżnika, a sama egzystencja staje się projektem skierowanym w przyszłość; jest przekraczaniem siebie ku czemuś, czym jeszcze się nie jest (Sartre 1998). Obrazowym dopełnieniem takiej idei/wizji egzystencji jest koncepcja człowieka-pielgrzyma (*homo viator*) zaproponowana przez Gabriela Marcela (1984), traktującego wspomnianą wędrówkę jako wewnętrzną drogę poszukiwania. W tej intrawertycznej metodzie uzyskiwania prawdy o człowieku można dostrzec echa słów św. Augustyna (2001: 72): „[…] wejdź w samego siebie, we wnętrzu człowieka mieszka prawda". Tak pojęta podróż egzystencjalna może być realizowana na dwa sposoby, w zależności od tego, jaką perspektywę przyjmie pielgrzymująca jednostka. Z jednej strony może to być droga, która nie jest odkryta, prowadząca do niewiadomego, zakładająca jednak, że cel podróży istnieje. Z drugiej strony może to być wędrówka egzystencjalna, która – choć ku niczemu nie zmierza – skupia się na samej drodze, pojmowanej np. jako samopoznanie.

Interesującą kwestią, którą można poruszyć podczas dyskusji z uczniami, jest to, czy jako jednostki zmierzamy ku czemuś, a życie traktujemy jako coś, czemu nadajemy sens poprzez doszukiwanie się czegoś czy też bezwolnie dryfujemy, skupiając się na przeżyciach wewnętrznych, analizach własnego postępowania i postaw przyjmowanych wobec kogoś, czegoś czy świata oraz na tym, co one nam o sobie samych mówią. Tego typu dyskusja jest zasadna tym bardziej, że Tokarczuk w swoim wywodzie poza implikacjami psychologicznymi wskazuje na brak określoności celu podróży Włóczykija.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

Charakteryzując wspomnianego wyżej bohatera, noblistka zwraca uwagę na kategorię wolności. Wskazuje, iż „przyglądając się uważnie Włóczykijowi, dostrzeże się, że w gruncie rzeczy jego wolność jest wolnością od: od ludzi, od rodziny, od norm, od zakazów, od nakazów" (Tokarczuk 1994: 6). Wolność ta w konstatacji Tokarczuk ma negatywną stronę, którą jest alienacja[6]. Na zagadnienie to można spojrzeć jednak inaczej – jako na wolność „do", oznaczającą wolność wyboru drogi życiowej, sposobu życia, wyjście poza realizowanie schematu anonimowej egzystencji, w której człowiek nie jest autorem swojego życia. Taka narracja pozwala spojrzeć na zagadnienie wolności w odniesieniu do Włóczykija z zupełnie innej perspektywy. To on – jak chcą tego egzystencjaliści – jest osobą odpowiedzialną za własne wybory, to on decyduje, jak chce żyć, jednocześnie licząc się z konsekwencjami, jakie wybór ten za sobą niesie.

FILIFIONKA

Przeciwieństwem postawy Włóczykija jest Filifionka. Jej usposobienie można odczytywać nie tylko w kategoriach neurotycznej wrażliwości i związanych z nią swoistych rytuałów bezpieczeństwa, jak robi to Tokarczuk, akcentując przy tym lękliwość bohaterki oraz podkreślając wagę wykonywanych przez nią czynności, służących oswajaniu świata, który i tak finalnie pozostaje obcy (tamże: 8). Postać ta implikuje również pytania o ryzyko, jakie podejmujemy w przeżywaniu autentycznej egzystencji oraz o próby wykroczenia poza potrzebę bezpieczeństwa, a także o koszty, które się za to ponosi. Filifionka, podobnie jak Włóczykij, reprezentuje wolność od, choć bohaterka w przeciwieństwie do Włóczykija wybiera wolność od wyboru własnego życia, autentyczności, poddając się swoistym determinizmom, co jest konsekwencją opowiadania się za bezpieczeństwem.

Obie postacie tworzą dychotomiczną parę opartą na dialektyce przenikania. Egzystencja nie może być skupiona tylko na jednej wartości, bohaterowie tworzą więc parę, która ukazuje antynomiczność ludzkiego życia, jakie rozgrywa się między dwoma biegunami egzystencji: w wolności (Włóczykij) i w bezpieczeństwie (Filifionka). Człowiek zaś w każdym momencie życia będzie przesądzał o tym, co jest dla niego ważniejsze oraz którą z tych wartości wybierze. Antynomia ta uzmysławia, że egzystencja nie jest prosta, a wręcz odwrotnie – przepełniona

[6] Interesujące jest to, że sama Jansson w referacie wygłoszonym w 1983 roku określiła marzenie o wolności jako jedno z najsilniejszych. Niemniej – mimo takiego postrzegania wolności – dostrzegała również, że może doprowadzać ona do stagnacji. Wolność może zatem działać i kreatywnie, i paraliżująco (zob. Dymel-Trzebiatowska 2019: 39). Znakomicie ten drugi przykład wolności realizuje opowiadanie *Tajemnica Hatifnatów*.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

przeciwnościami. Ta dialektyka przenikania się wspomnianych tu wartości oraz wybór, do jakiego nieustannie nas ona zmusza, stanowią odwieczne zadania, które stoją przed każdym człowiekiem, podkreślając te, które zmuszają do budowania na utracie. Małgorzata Wójcik-Dudek pisze o Filifionce w następujący sposób:

> To specyficzne poczucie bezpieczeństwa budowane jest na utracie, która paradoksalnie wzmocniła bohaterkę. Utraciwszy wszystko, poczuła się wreszcie wolna: „O, jak wspaniale! Cóż ja poradzę, biedna, mała Filifionka, przeciwko wielkim siłom przyrody? Czy po czymś takim cokolwiek jeszcze będzie można zreperować? Nie! Nic! Wszystko jest wysprzątane! I wymiecione! […] – Teraz nigdy już nie będę się bała – powiedziała sobie. – Teraz jestem zupełnie wolna. Teraz mam chęć na wszystko". W ten sposób bohaterka żegna się z krągłością i miękkością świata, który w rzeczywistości nie przypomina bezpiecznych ramion matki. Jednak żegna się bez żalu, ponieważ dla tego, kto „pokochał" swój absurdalny los, dom będzie oznaczał jedynie miejsce do mieszkania, a nie tworzoną przez siebie ułudę kosmosu, który tylko z definicji oznacza porządek. (Wójcik-Dudek 2021: 35)

Filifionka poprzez stratę – paradoksalnie – zyskała. Krzycząca w bohaterce wolność mogła, jak się okazuje, zaktualizować się dopiero wtedy, gdy pogodzona z losem postanawia zacząć wszystko od nowa. Można odnaleźć tutaj konotacje z egzystencjalnymi refleksjami Alberta Camusa zawartymi w jego eseju pt. *Mit Syzyfa*. Autor poddaje namysłowi sytuację, w jakiej znalazł się tytułowy bohater. Jak powszechnie wiadomo, mitologiczna postać została skazana przez bogów na męki, gdzie nieustannie musiał pod górę toczyć głaz, który znalazłszy się na szczycie, spadał siłą własnego ciężaru. Niemniej wyrok ten Camus przedstawił nie jako bezużyteczny i beznadziejny, lecz jako moralne zwycięstwo Syzyfa nad bogami poprzez nadanie swojej misji sensu oraz – finalnie – pogodzenie się z własnym losem:

> Stąd płynie milcząca radość Syzyfa. Los jest jego własnością, kamień jego kamieniem […], gdy zgłębi swoją udrękę, zamilkną bogowie. Cisza zostaje nagle przywrócona światu i słychać tysiące głosów ziemi. Wołania nieświadome i tajemne idą od wszystkich ziemskich twarzy: to jest ta druga strona i nagroda za zwycięstwo. Nie ma słońca bez cienia i nie można nie znać nocy […]. Lecz jeśli istnieje los, to nie został dany z wysokości, dane jest tylko rozwiązanie nieuchronne […] i jest ono godne pogardy. Lecz wszystko inne do niego należy. Powraca do życia, Syzyf do swego głazu […]. Rozważa działania następujące po sobie i pozbawione związku, które stają się jego losem – stworzonym przez niego, spojonym jego pamięcią;

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

> przypieczętuje je śmierć. Przeświadczony o ludzkim początku wszystkiego, co ludzkie, ślepiec, który chce widzieć, a wie, że nie ma końca ciemnościom, nie ustaje nigdy. Kamień toczy się znowu.
> Zostawiam Syzyfa u stóp góry. Człowiek zawsze odnajdzie swój ciężar. Syzyf uczy go wierności wyższej, tej, która neguje bogów i podnosi kamienie. On także mówi, że wszystko jest dobre […]. Każda z cząsteczek kamienia, każdy poblask minerału w tej górze pełnej nocy same w sobie tworzą świat. Aby wypełnić ludzkie serce, wystarczy walka prowadząca ku szczytom. (Camus 1991: 110)

PASZCZAKI

Tokarczuk odczytuje tę kategorię mieszkańców Doliny Muminków przez pryzmat patologii rozwojowej, wskazując przy tym na źródłową pustkę egzystencjalną: „[…] podczas gdy istotą Filifionek, ich napędowym motorem jest lęk, u Paszczaków tę rolę pełni poczucie wewnętrznej pustki" (Tokarczuk 1994: 10). Pustka ta rodzi się z typowo ludzkiej powinności, polegającej na tym, że życie należy wypełnić pewnym sensem; sensem właściwym tylko tej konkretnej egzystencji. Sens ten nie może być sztucznie wytworzony (kategoria *Bildmensch* u Bubera; zob. Jantos 1990) ani nie może być narzucony z zewnątrz. W odwołaniu do rozważań Junga dotyczących persony Tokarczuk pisze:

> Persona staje się niebezpieczna wtedy, gdy kostnieje i przekształca się w prawdziwą maskę, poza którą indywidualność zatraca się i marnieje. Jest to także utożsamienie się z urzędem, tytułem, zawodem – co staje się kompensacją osobistej nieadekwatności, wewnętrznej pustki. W końcu paszczak nie umie być już sobą, bo tak naprawdę zapomniał, kim jest. Zaczyna oszukiwać sam siebie. Staje się Sportowcem, Narciarzem, Kolekcjonerem Motyli… (Jacobi 1993: 47, za: Tokarczuk 1994: 10)

Termin „kostnieć" jest tutaj kluczowy, ponieważ oznacza 'gubić to, co autentyczne oraz indywidualne'. Paszczak w poszukiwaniu sensu zaczął sztucznie wytwarzać kolejne sensy i starał się je realizować, co finalnie doprowadziło do wytworzenia wewnętrznej pustki. Sens zatem, aby móc się urzeczywistnić, musi implikować autentyczność realizującej go jednostki. W przeciwnym razie życie staje się jedynie pogonią za czymś, czego osiągnięcie i tak skutkuje doznaniem dojmującej pustki, bo nie pozwala na poczucie spełnienia. Wybierając strategię życiową niespójną z jestestwem, wymagającą nałożenia adekwatnej maski, jednostka nie pozbędzie się pustki, o której mowa, a tylko ją pogłębi, ponieważ „przyjęcie [jakiejś] roli zawsze musi ograniczać. Paszczaki zawsze w głębi duszy

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

czują się nieadekwatne" (Tokarczuk 1994: 10). Paszczaki reprezentują więc strategie eskapistyczne, polegające na ucieczce przed samym sobą. Ich problem tkwi w nieznajomości samego siebie lub – co jest nawet bardziej istotne na płaszczyźnie egzystencjalnej – w zagubieniu siebie, które skutkuje zagubieniem życiowym. Źródłem tego zagubienia może być – ujmując kwestię psychologicznie – stłamszenie *ja* w procesie rozwoju. Od strony filozoficznej, egzystencjalnej sytuacja ta ujawnia dialektyczne napięcie między tym, co jednostkowe a tym, co kolektywne. Napięcie to wpisane jest w ludzką kondycję, a jej antynomiczny charakter wymaga ciągłej walki o siebie i o własną autentyczność (Jaspers 2020: 345–350), która zresztą może łatwo ulec rozmyciu w anonimowym sposobie bycia zbiorowości.

Przykład Paszczaków przypomina o napięciu, jakie jednostka odczuwa w relacjach ze społeczeństwem, a także o konsekwencjach konformistycznego poświęcenia własnej autentyczności. Paszczaki próbują stać się *jakieś*, pragną się czymś wyróżnić. Czynią to przez podejmowanie różnorakich aktywności, przyjmowanie rozmaitych ról, które z zewnątrz dostarczają im określoności, a przez to zdają się wspierać tworzenie swojej tożsamości. Jednak to tylko pozory. Paszczaki promują przecież fałszywe rozwiązanie dla autentyczności – egzystencja nie wyczerpuje się w rolach i maskach społecznych. Przyjęcie roli można tu zinterpretować w kategoriach Heideggerowskiego „się" (Heidegger 2010), czyli anonimowości bycia. Pragnienie indywidualności osiąganej przez bycie najlepszym sportowcem czy filatelistą okazuje się złudne, gdyż i tak owa indywidualność realizuje się poprzez wyznaczniki jakiegoś typu, w tym konkretnym przypadku sportowca czy filatelisty.

Konstatacje te prowadzą do pytania, jakie Tokarczuk postawiła na początku swojego tekstu: Kim jestem? Domaga się ono – jak pokazuje przypadek Paszczaków – odpowiedzi zakładającej wyjście poza tożsamość społeczną wynikającą z pełnionych ról. Pytanie to obnaża zarazem niebezpieczeństwo tkwiące w stale dokonujących się próbach zdławienia autentycznego *ja*. Paradoksalne jest to, że Paszczaki, które mimo że jawią się jako pozbawione tej kategorii, to dążąc do naprawy świata, stają się jednak strażnikami powinności: „mają sztywne wyobrażenie o tym, co jest dla innych dobre i właściwe" (Tokarczuk 1994: 10) oraz „widzą tylko to, jak powinno być" (tamże: 11). Nietrudno zatem dowieść, że zamaskowana, nieautentyczna komunikacja z samym sobą prowadzi do nieautentycznych relacji ze światem (Buber 1992: 145; Jaspers 2020: 128–130). Brak próby wyjścia poza *powinność* i obraną przez Paszczaka postawę zakorzeniają go w jego założeniach o rzeczywistości, a tym samym tracą zdolność krytycznego spoglądania na własną egzystencję.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

BUKA

Tokarczuk z jednej strony przedstawia Bukę jako postać dotkniętą psychozą, przypadłością pojmowaną tu jako przedzieranie się nieświadomego do świadomości, a „ponieważ to, co pochodzi z nieświadomości, należy do *ja*, świadomość ma tendencje do traktowania ich jako treści z zewnątrz, treści obcych. Jednak, naprawdę, są one tak samo »nasze« jak to, czego jesteśmy świadomi" (Tokarczuk 1994: 12). Chodzi więc o te pokłady, które zgodnie z ujęciem psychoanalitycznym kryją w sobie pierwotne irracjonalne siły popędowe, z jakimi można sobie poradzić tylko poprzez zachowanie integralności swojego *ja*. Z drugiej strony noblistka proponuje spojrzeć na Bukę jako na „ciemną stronę natury ludzkiej. Bezinteresowną złośliwość, wyobcowanie, samotność, nieliczenie się z innymi, egotyzm – oto jej cechy charakterystyczne" (tamże), choć – jak wyraźnie podkreśla – bohaterka została ukazana w taki sposób, by wzbudzać współczucie, a samą strategię opisu nazywa „zmiękczeniem i odrealnieniem zła" (tamże: 13)[7].

Już sama interpretacja psychoanalityczna, jaką proponuje Tokarczuk, pokazuje, że postawa czy zachowanie Buki mają jakąś nieokreśloną w tekście genezę, która sugeruje, że być może rozwój postaci (czytaj: dziecka) został zakłócony. Tego typu refleksja niejako częściowo zdejmuje z postaci odpowiedzialność za to, kim się stała. Po raz kolejny docieramy do ważnego egzystencjalnie problemu wolności i odpowiedzialności jednostki za to, jaka jest i co czyni. Warto więc zadać następujące pytania: Czy rzeczywiście możemy być wolni tam, gdzie rządzi nami przeszłość czy popędy? Czy możemy brać całkowitą odpowiedzialność za „zło", które wyrządzamy, jeżeli rządzą nami siły (uwarunkowania), na które nie do końca mamy wpływ?

> Wtedy zobaczyli Bukę… Siedziała nieruchomo przed schodami na piaszczystej ścieżce i patrzyła na nich okrągłymi oczami bez wyrazu. Nie była szczególnie duża i nie wyglądała groźnie. Czuło się jednak, że jest ogromnie złośliwa i że potrafi tak siedzieć i czekać w nieskończoność. I to było straszne. Nikt nie miał odwagi jej zaatakować. Siedziała przez chwilę, po czym znikła w ciemnościach. Ale w miejscu, w którym siedziała, ziemia okryła się szronem. […]

[7] Bukę możemy odczytywać również jako metaforę lęku, który Jansson uznawała za nieodzownego towarzysza dzieciństwa i bohatera literatury dla dzieci: „Dzieci lubią to, co straszne, pociąga je wielka katastrofa, ale to wiąże się z przygodą, a nie ze spustoszeniem. Wspaniała burza, która przetacza się nad przerażonym i urzeczonym światem – ale nie dom, który zginął w płomieniach!" (zob. Jansson 1978: 9).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

> Podeszła prosto do ogniska i usiadła na nim, nie mówiąc ani słowa. Rozległ się gwałtowny syk i cały pagórek otoczyła para. A kiedy para znikła, żaru już nie było. Zobaczyli tylko wielką, szarą Bukę, od której ziała lodowata mgła. […]
> – Spokojnie – powiedziała Too-tiki. – Buka przyszła nie po to, żeby zgasić ogień, ale żeby się ogrzać, biedaczka. Ale wszystko, co się pali, gaśnie, kiedy ona na tym usiądzie. Znowu się rozczarowała.
> Buka stała jeszcze chwilę. Pagórek opustoszał, wszyscy się rozeszli. Potem wróciła na lód i znikła w ciemnościach, równie samotna jak poprzednio. (Jansson 2018: 244, 422)

Powyższe cytaty ukazują tragizm Buki. Pozwalają spojrzeć na bohaterkę wielowymiarowo, nie tylko jak na uosobienie zła czy osobowość psychotyczną. Z pewnością bez pomocy tych, którzy tak chętnie chcą ją atakować, Buka nie ma szansy wyjść poza cierpienie, którego doświadcza, a które w odbiorze innych emanuje „złem" w świecie.

Analiza fragmentów poświęconych Buce może być dla dzieci lekcją empatii oraz refleksji nad tym, że niekoniecznie tylko jednostka odpowiedzialna jest za „zło", które tworzy, ale że „zło" zawsze powstaje w jakimś kontekście społecznym, zatem nie tylko na samą Bukę spada odpowiedzialność za to, jaka i kim jest, lecz również my, jako członkowie danej wspólnoty, możemy być tymi, którzy „tworzą" Bukę poprzez swoje działania. Nierzadko traktowanie kogoś w dany sposób bądź oczekiwanie od kogoś jakiegoś konkretnego zachowania wywołuje w tej osobie np. presję, chęć zmiany lub bunt względem wspomnianych oczekiwań. Wtedy też – mniej czy bardziej świadomie – konstytuuje się moje *ja* i jego obraz na zewnątrz rzeczywistości. Jak pisał Helmut Plessner (1998: 82), być człowiekiem znaczy „podlegać normom, tłumić popędy"; co więcej, „tylko żyjąc w wysoko rozwiniętej kulturze o usystematyzowanym porządku moralnym i prawnym, zdajemy sobie sprawę […], że podlegamy światu społecznemu" (tamże: 85). Być może lękając się Buki, tylko wzmacniamy obcość nie tylko w niej samej, ale i obcość, której sami się obawiamy?

Omawiając postać Buki, Tokarczuk proponuje, by omawiane „zło" odczytywać również w kategorii inności i „innego" – Buka nie koresponduje ze światem Muminków, wyznacza natomiast jego granice, jest z innego porządku, dlatego też rzeczywistość Muminków może się wobec niej określić. W porządku tym Buka będzie symbolizować to, co „inne", a to, co „inne", może budzić lęk.

Nie zawsze jednak to, co uchodzi za „inne", musi implikować od razu to, co „obce". Każda grupa bądź – jak w przypadku Buki – jednostka, z którą nie będziemy się identyfikować, staje się bowiem dla nas nieznajoma, niemniej to właśnie dzięki obecności „obcych" możemy określać swoją tożsamość. To właśnie

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

w wyniku krytycznej obserwacji potencjalnego „obcego", postrzegania go przez pryzmat wartości kulturowych, z którymi na co dzień korespondujemy, mamy możliwość dookreślać samego siebie (Sztompka 2012: 185). Granice między tym, co „moje", „inne" czy „obce", wyznacza aksjologiczne nacechowanie oceny tego, z czym musimy się zmierzyć, uwzględniając towarzyszące temu reakcje emocjonalne. Z jednej strony „inny" będzie wartościowany pozytywnie – nie będzie już „nieznajomym", a finalnie może stać się nawet „swoim". Z drugiej strony „inny" może przejawiać się jako „obcy", kiedy będzie wartościowany w sposób negatywny – w sytuacji, gdy jego obecność staje się niepokojąca bądź będzie zagrażać poczuciu bezpieczeństwa (Szwed 2003: 53).

WIEWIÓRKA Z PIĘKNYM OGONEM, CZYLI ŚMIERĆ

W filozofii egzystencjalnej człowiek ujmowany jest jako *bycie ku śmierci* (Heidegger 2010; Hoły-Łuczaj 2011), co pokazuje, że podejmowanie tematu procesu odchodzenia niejako konstytuuje to, kim jestem jako człowiek i kim jestem w świecie. Tokarczuk w komentarzu do opowieści o Wiewiórce i Lodowej Pani akcentuje, że Jansson nie pomija tematyki odchodzenia, wręcz odwrotnie – mówi o śmierci wprost, bez zbędnej tabuizacji słowami Too-tiki: „Ta wiewiórka stanie się powoli ziemią. A jeszcze później wyrosną z niej drzewa, po których skakać będą nowe wiewiórki. Czy to takie smutne?" (Jansson 1998: 41). Jak pisze Aleksandra Korczak (2016: 92): „[…] nie straszy […]. Ona śmiercią uspokaja, przedstawia ją jako ostateczny akt symbiozy ze światem […]".

Historia ta inspiruje do rozważań o śmierci. W zależności od rozwiązania, jakie przyjmiemy (czy Wiewiórka się odrodziła, czy jest to jednak inna wiewiórka, a Muminek ulega złudzeniu), kreślimy zupełnie inny obraz egzystencji w świecie, jej sensu i naszego w nim funkcjonowania. Taka konwersacja z młodszymi uczniami może wydawać się niebezpieczna z uwagi na to, że może aktywizować lęki egzystencjalne. Warto jednak podjąć ryzyko takiej rozmowy, ponieważ może ona paradoksalnie uwolnić kogoś od lęku dzięki temu, że stanie się on zwerbalizowany i uświadomiony, a tym samym oswojony.

Olga Tokarczuk – psycholog z wykształcenia – zwraca uwagę na to, że opowieści Tove Jansson mogą być interesującą i rozwijającą propozycją czytelniczą dla dzieci, która zachęca do samopoznania. Może się ono dokonywać zarówno – jak akcentuje noblistka – w wymiarze psychologicznym, jak i może być odkrywaniem siebie ukierunkowanym bardziej filozoficznie – akcentując podstawowe dylematy naszej egzystencji. W zaproponowanym przeze mnie ujęciu postaci z Doliny Muminków nie są interpretowane tylko przez pryzmat kategorii psychologicznych, nie widzimy ich więc tak deterministycznie uwięzionych

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

w określonych typach osobowości. Filozofia ukazuje bowiem, że można poza tę typologię wyjść. Dlatego też dojrzałość, którą Tokarczuk widzi w Mamie Muminka, będzie świadomą integracją różnych wymiarów bycia i poczuciem doświadczania wolności wyboru tego, kim się jest, niezależnie od rządzących mną determinizmów rozwojowych. Takie wnioskowanie może prowadzić do podania w wątpliwość zapewnienia, że „Filifionka, oczywiście, nigdy nie może być nikim innym, jak tylko Filifionką" (Jansson 1997: 27).

Wydaje się, że wszystkie te rozpoznania, jakie oferuje literatura, potrzebne są dziś dużo bardziej niż kiedyś. Wszystko po to, aby zrozumieć, że

> edukacja jest bowiem czymś więcej niż tylko zwykłym przekazywaniem wiedzy. Szeroko rozumiane kształtowanie tworzy przestrzeń, w której jednostka zyskuje wyobrażenie o tym, co może osiągnąć własnymi siłami. Szeroko rozumiane kształcenie umożliwia prowadzenie autonomicznego życia. Szeroko rozumiane kształcenie dodaje odwagi i wiary. Daje siłę do zmiany relacji, zarówno osobistych, jak i społecznych. (Rasfeld i Breidenbach 2015: 85)

BIBLIOGRAFIA

Augustyn. (2001). *Dialogi filozoficzne*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Błażejewski, M. (1995). Źle się dzieje w Dolinie Muminków. W: *Świat Muminków. Materiały z sesji literackiej. Gdańsk 26–27 maja 1994 r.* (s. 111–119). Gdańsk: Nadbałtyckie Centrum Kultury.

Buber, M. (1992). *Ja i ty. Wybór pism filozoficznych*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.

Camus, A. (1991). *Dwa eseje. Mit Syzyfa, Artysta i jego epoka*. Warszawa: Wydawnictwo Krąg.

Czapliński, P. (2005). Powrót centrali? Literatura w nowej rzeczywistości. W: G. Matuszek (red.), *Literatura wobec nowej rzeczywistości* (s. 61–72). Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka.

Dymel-Trzebiatowska, H. (2019). *Filozoficzne i translatoryczne wędrówki po Dolinie Muminków*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Gehlen, A. (2001). Obraz człowieka. W: *W kręgu antropologii i psychologii społecznej* (s. 75–90). Warszawa: Czytelnik.

Heidegger, M. (2010). *Bycie i czas*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Hoły-Łuczaj, M. (2011). Pojęcie „bycia ku śmierci" a ewolucja koncepcji nicości w filozofii Martina Heideggera. *Studia Philosophica Wratislaviensia*, vol. 6, no. 4, 123–136.

Jacobi, J. (1993). *Psychologia C.G. Junga*. Warszawa: Wydawnictwo Wodnika.

Jansson, T. (1978). Bezpieczeństwo i strach w książkach dla dzieci. *Literatura na Świecie*, nr 6(89), 6–9.

Jansson, T. (1997). Opowiadania z Doliny Muminków. W: *Muminki. Księga pierwsza* (s. 135–251). Warszawa: Nasza Księgarnia.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 20:39:08

Jansson, T. (1998). *Zima w Dolinie Muminków*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
Jansson, T. (2018). W Dolinie Muminków. W: *Muminki. Księga pierwsza* (s. 161–271). Warszawa: Nasza Księgarnia.
Jantos, M. (1990). Ontologia „Pomiędzy" – istnienie „świata-Ty" w filozofii Martina Bubera. *Sztuka i Filozofia*, nr 2, 163–180.
Jaspers, K. (2020). *Rozjaśnianie egzystencji*. T. 2. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
Kamieńska, A. (1971). Traktat o historii Muminków. *Twórczość*, nr 3, 84–90.
Korczak, A. (2016). *Zgoda na siebie. Przełamywanie imperatywu socjalizacji w cyklu o Muminkach autorstwa Tove Jansson*. Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.
Koziołek, R. (2019). Humanista sygnalista. W: *Wiele tytułów* (s. 7–30). Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
Leszczyński, G. (1995). Niezgoda na świat. Muminki na tle literackich nurtów XX wieku. W: *Świat Muminków. Materiały z sesji literackiej. Gdańsk 26–27 maja 1994 r.* (s. 85–91). Gdańsk: Nadbałtyckie Centrum Kultury.
Marcel, G. (1984). *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
Plessner, H. (1988). *Pytanie o conditio humana*. Warszawa: PIW.
Rasfeld, M., Breidenbach, S. (2015). *Budząca się szkoła*. Słupsk: Wydawnictwo Dobra Literatura.
Sartre, J.P. (1965). Intencjonalność jako kategoria egzystencjalna. W: L. Kołakowski, K. Pomian (red.), *Filozofia egzystencjalna* (s. 301–320). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
Sartre, J.P. (1998). *Egzystencjalizm jest humanizmem*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
Sartre, J.P. (2007). *Byt i nicość. Zarys ontologii fenomenologicznej*. Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa.
Stanowski, A. (1958). Egzystencjalizm. *Znak*, nr 48, 684–699.
Sztompka, P. (2012). *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
Szwed, R. (2003). *Tożsamość a obcość kulturowa. Studium empiryczne na temat związków pomiędzy tożsamością społeczno-kulturalną a stosunkiem do obcych*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
Tokarczuk, O. (1994). *Muminki. Droga do dojrzałości*. Wałbrzych: Wydawnictwo Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Wałbrzychu.
Tokarczuk, O. (2020). Czuły narrator. W: *Czuły narrator* (s. 26–289). Kraków: Wydawnictwo Znak.
Westin, B. (2012). *Tove Jansson. Mama Muminków*. Warszawa: Marginesy.
Wójcik-Dudek, M. (2021). Filifionka, czyli ukochać swój los. W: *Po lekcjach* (s. 29–36). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
Zajączkowska, U. (2019). *Patyki, badyle*. Warszawa: Wydawnictwo Marginesy.
Zielińska, E. (2021). *Mówcie prawdę. Z Magdaleną Budziszewską rozmawiała Edyta Zielińska*. Kraków: Wydawnictwo Znak.